Przegląd Kościelny

Nr. 28. Poznań, 12 Stycznia 1882. Rok III.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

NOWI ŚWIĘCI.

II.

Święty Wawrzyniec de Brindisi

na innem polu jak poprzedni Święty zjednał sobie sławę i położył wielkie zasługi około Kościoła św. Używany często przez Papieży w ważnych misyach i poselstwach, mających na celu wielkie sprawy chrześciaństwa, do królów i książąt, wywięzywał się ubogi i pokorny syn św. Franciszka świetnie z położonego w nim zaufania, przejęty na wskroś duchem Kościoła i pragnieniem zjednania mu wszędzie szacunku i poważania. W czasie, gdzie zakony tak są pogardzone i prześladowane, jak dzisiaj, któżby sądził, że przed dwoma wiekami powierzano ubogiemu zakonnikowi wielkie sprawy międzynarodowe do załatwienia, że go przywoływano często do boku cesarza i książąt na doradzcę, i że go dla rozumu, poświęcenia, zaparcia dla sprawy Kościoła i jego zasad wszędzie uwielbiano. Wyniesiony dzisiaj przez Papieża Leona XIII na ołtarze, jest negacyą téj nienawiści, jaką niedowiarstwo pała dziś przeciw zakonom. Święty Wawrzyniec zyskał nadto szczególniejsze prawo do wdzięczności ze strony narodu niemieckiego przez obudzenie w nim życia kościelnego. On to bowiem zaprowadził w Niemczech zakon Kapucynów, którzy w gojeniu ran ciężkich, zadanych przez tak zwaną reformacyą, okazali się mistrzami.

Św. Wawrzyniec urodził się w Brindisi, mieście neapolitańskiem 22 lipca 1559 ze znakomitego rodu de Rossich*) i otrzymał na chrzcie imiona Juliusza Cezara. Nie był to przypadek lub śmieszna przesada, nadająca dzieciom niezwykłe imiona, lecz tajemnicze rozrządzenie Opatrzności Boskiéj, która tem imieniem chciała oznaczyć, że dziecko to swą gorliwością i nieustraszonem męztwem będzie dla Kościoła tem, czem był słynny Rzymianin przez swą dzielność w republice. Od najpierwszéj młodości zalecał się nadzwyczajną pobożnością, tak że go wszyscy „małym Aniołem“ nazywali. Po śmierci ojca w 14 roku życia wyjechał do Wenecyi, gdzie pod okiem stryja, ks. Piotra de Rossi, magistra kleryków, dalsze studya odbywał. Tam też wykonał dawno powzięty zamiar i wstąpił do klasztoru, a pragnąc surowy wieść żywot, obrał sobie jeden z najsurowszych zakonów, zakon Kapucynów. W r. 1575 rozpoczął w Weronie nowicyat a 24 marca następnego roku złożył uroczyste śluby i udał się na studya do Padwy. Jak wielkie postępy czynił tam w naukach, świadczą jego późniejsze dysputy z heretykami, jako też znajomość doskonała i biegłość mówienia kilku językami, która wszystkich w podziwienie wprawiała, gdyż mógł prawić kazania w 8 językach. Oprócz po włosku i łacinie mówił po grecku, francuzku, hiszpańsku, niemiecku i po czesku. Nadto dyalekty wschodnie znał tak dobrze, że gdy na rozkaz Papieża Klemensa VIII kazał w Rzymie do żydów, sami rabini oświadczali, że lepiéj umie po hebrajsku aniżeli oni. Hebrajski też tekst całéj Biblii umiał na pamięć. Jeszcze nie był księdzem a już dla swych nadzwyczajnych zdolności, nauki i wielkiéj pobożności otrzymał pozwolenie do prawienia kazań, które wielkie wywierały wrażenie. Po wyświęceniu na kapłana na życzenie przełożonych i z własnego popędu poświęcił się zupełnie kaznodziejstwu. Sława jego wymowy rozbiegła się wnet po całych Włoszech, tak że go Klemens VIII wezwał do Rzymu i polecił pracować nad nawróceniem żydów. Trudy, jakie w tem apostolskiem zajęciu św. Wawrzyniec sobie zadawał, pomyślnym były wieńczone skutkiem, gdyż się wielu nawracało. Papież sam, przebywając w Ferrarze, zapraszał go z kazaniami do swéj kaplicy i z wielkiem uwielbieniem o jego wymowie i kazaniach się wyrażał.

Po kilku latach téj apostolskiéj pracy, którą na wielu miejscach wykonywał, powołano go do Wenecyi na lektora teologii: niezadługo potem ustanowiono go gwardyanem klasztoru, w r. 1590 prowincyałem toskańskiéj a następnie weneckiéj prowincyi, 1596 jeneralnym definitorem zakonu i w tym charakterze potwierdzony został przez odbytą w r. 1599 jeneralną kapitułę, gdzie mu zarazem inne pole działania wskazano.

Jeszcze w r. 1597 zamyślano zakon Kapucynów, który dotychczas tylko we Włoszech i Francyi był rozszerzony, przenieść także do Niemiec. Cesarz Rudolf II, słysząc wiele pochlebnych rzeczy o gorliwości Kapucynów z ust swego posła u Stolicy papiezkiéj, postanowił powołać ich do swego państwa i Czech na walkę z herezyą i w sprawie téj udał się do Papieża Klemensa VIII. Jeneralnemu definitorowi św. Wawrzyńcowi powierzono tę misyą, bo któryż inny zakonnik do zakładania nowych klasztorów, jak i do walki przeciw heretykom był stósowniejszy, zdatniejszy od św. Wawrzyńca, którego cnoty i wielkie zdolności zdobiły? Po skończeniu kapituły udał się natychmiast nasz Święty w podróż w towarzystwie 13 kapłanów swego zakonu i już w sierpniu tego roku stanął w Wiedniu. Staraniom jego udało się wnet urządzić klasztory w Wiedniu, Pradze i Grac, które się stały zawiązkiem późniejszych prowincyi kapucyńskich: czeskiéj, austryackiéj i styryjskiéj.

Z pola walki duchowéj przeciw herezyi, obojętności w wierze i niemoralności, którą toczył słowem i czynem, powołany został na inne pole działania, do walki z Turkami. Mahomet III z 80,000 Turków zagroził najazdem Węgrom, cesarz Rudolf mógł mu stawić opór tylko z 18,000 wojowników. Chodziło o to, aby książąt niemieckich skłonić do wyprawy krzyżowéj na nieprzyjaciela chrześciaństwa. Nie widząc nikogo zdolniejszego do takiéj misyi, wy-

*) Dziwnym zbiegiem okoliczności kanonizował Ojciec św. za jedną razą dwóch Świętych tego samego nazwiska rodzinnego de Rossi; św. Wawrzyniec jednak nie był spokrewniony z ś. Janem Chrzcicielem.

słał św. Wawrzyńca, którego też wymowie i przedstawieniom udało się pozyskać przyrzeczenie pomocy ze strony kurfirstów. Zanim jednak pomoc nadeszła, wojska cesarskie musiały wyruszyć ku obronie kraju. Na czele téj nielicznéj armii poszedł św. Wawrzyniec wraz z kilku zakonnikami, aby podtrzymywać ducha w żołnierzach, modlitwą i pokutą wyżebrać zwycięztwo dla chrześciańskiego oręża. Jego modlitwie też zawdzięcza głównie ta garstka żołnierzy chrześciańskich świetne zwycięztwo 11 października 1611 nad 80,000 Turków. Książę Mercoeur oświadczał w Wiedniu wyraźnie, że św. Wawrzyniec krzyżem w ręku zdecydował zwycięztwo. Ten rys z życia Świętego uwiecznił obraz malowany przez braciszka kapucyńskiego Felixa de la Sambucca, który podczas uroczystości beatyfikacyjnéj, odbytéj w bazylice watykańskiéj 1 czerwca 1783, był wystawiony i następujący nosił napis: „Beatus Laurentius a Brundusio, Angustis Gentis Austriacae rebus, Hostes Christiani Nominis, Erecta Cruce Deterret.“

Po ukończeniu wojny powrócił św. Wawrzyniec do Rzymu, gdzie go kapituła zakonna jednogłośnie obrała jenerałem. W tym charakterze przebiegał całą Europę, gdzie tylko klasztory Kapucynów istniały, jak Włochy, Flandryą, Francyą, Hiszpanią i Niemcy, wpajając w swych synów cnoty zakonne i ścisłą utrzymując karność, jako warunek pomyślnego rozwoju zakonnego życia.

Powróciwszy z téj wycieczki do Rzymu, kiedy się przygotowywał do spędzenia resztek życia swego w spokoju, na modlitwie i pokucie, przychodzi wezwanie od Papieża, cesarza rzymskiego i książąt katolickich, aby się podjął poselstwa do Filipa III króla hiszpańskiego. Chodziło o zawiązanie ligi katolickiéj przeciw protestanckiéj unii książąt, popieranéj ówczas przez Henryka IV króla francuzkiego, a która orężem zamierzała zdobyć to, czego dysputami osięgnąć nie mogła. Zręczność, jaką okazał w prowadzeniu układów z dworem madryckim, spowodowała Papieża, że go w charakterze nuncyusza apostolskiego i nadzwyczajnego posła na dwór bawarski wysłał również w interesie téjże ligi. Nuncyusz ten w habicie Kapucyna pozostał w Niemczech aż do r. 1613.

Powróciwszy do Rzymu, przyjmowany był przez Papieża i Kardynałów z wielkim szacunkiem i uznaniem zasług. Św. Wawrzyniec rzucił się tu znowu z wielkim zapałem na pole prac misyonarskich, lecz nowe potrzeby polityczne, w których Papieże tak często wonczas byli rozjemcami, powołały go do służby dyplomatycznéj. Wybuchły zatargi pomiędzy królem hiszpańskim a księciem sabaudzkim o następstwo mantuańskie, a nadto elektor bawarski kłócił się z Arcyb. salcburgskim. Chcąc spory te załatwić i przeszkodzić wojnie, korzystał znów Papież ze znanéj zręczności św. Wawrzyńca, któremu też udało się załatwić ku radości powszechnéj dworów europejskich, czego ani Papież, ani cesarz do skutku doprowadzić nie mógł. Święty zjednywał sobie umysły królów i książąt nie tylko wymową, genialnością, lecz głównie swą cnotą, gorliwością, pokorą i słodyczą.

Kiedy po załatwieniu tych spraw powrócił po raz ostatni do Rzymu, miał objawienie, że niezadługo umrze. Ostatnie te chwile chciał spędzić w jakiéj samotnéj celi klasztornéj, aby się przygotować na śmierć, lecz nie znalazł pożądanego spokoju. Papież polecił mu nową uciążliwą misyą dyplomatyczną: miał wysłuchać skarg szlachty i ludu neapolitańskiego na despotyczne rządy gubernatora hiszpańskiego, księcia Ossuna i wyjednać u króla hiszpańskiego jego odwołanie. Św. Wawrzyniec, jakkolwiek chory, odbył tę daleką podróż, gdyż król hiszpański przebywał wówczas w Lizbonie, i ku zadowoleniu Papieża wywiązał się z téj misyi. Była też to ostatnia jego praca dla Boga; dojrzały był już dla nieba — umarł 22go lipca 1619 w Belem pod Lizboną w 60 r. życia. Święty był wysokiego wzrostu, oblicze jego poważne, czoło wielkie i szerokie, oko żywe i przenikające, broda długa i gęsta. Jeden z jego wielbicieli powiedział o nim: „Zażywał szacunku i zaufania u królów i ludów, podtrzymywał trony, niwecząc błędy.“ W skołatanych i wstrząśniętych do głębi społeczeństwach dzisiejszych jego przyczyna szczególniéj może być zbawienna.

W r. 1624 Papież Urban VIII pozwolił na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, Pius VI ogłosił 1 czerwca 1783 dekret jego beatyfikacyi.

III.

Św. Klara de Montefalco.

Św. Klara od Krzyża, prawdziwa ozdoba zakonu Eremitów św. Augustyna, urodziła się 1275 r. w Montefalco, mieście włoskiem, w prowincyi Umbryi, na uroczem wzgórzu położonem, niedaleko pięknego Spoleto. Ojciec jéj Damian a matka Julianna, ludzie pobożni z wielką troskliwością wychowywali swe dzieci. Starsza córka Joanna zostaje założycielką osobnego stowarzyszenia zakonnego z regułą św. Augustyna — a młodsza Klara ćwiczy się od młodości w pobożnych praktykach ascetycznego życia przy siostrze w temże zgromadzeniu. Dwie cnoty zdobią ją od najrychlejszéj młodości: duch modlitwy i duch umartwienia, dwa ściśle spokrewnione kwiaty tego samego Drzewa życia, obydwa wyrosłe z rozmyślań o ukrzyżowanym Zbawicielu. Lata swego dziecięctwa przepędza w ustawicznem umartwieniu. Wielkich doznaje pokus ze strony potrójnego nieprzyjaciela: świata, własnego ciała i szatana, lecz nabożeństwo w dziecięcéj miłości do Najśw. Panny pokonuje wszystko. Mając sześć lat, nie pragnęła nic goręcéj, jak żeby jéj pozwolono wstąpić do zakonu, utworzonego przez siostrę. Chociaż niechętnie przystają wreszcie rodzice na jéj prośby. Wielką była jéj radość, że odtąd mogła być zupełnie oblubienicą Chrystusa P. Na podziękowanie za tak wielką łaskę nałożyła sobie post na cały tydzień, podczas którego tylko trochę chleba i jedno jabłko pożywała. Ten surowy sposób życia wiodła także późniéj; w wielkie święta oprócz kawałka suchego chleba pożywała kilka ziarnek fasoli, rozmiękczonych w wodzie i trochę dzikiego zielska. Sypiała na twardéj desce, a ściany jéj celi były świadkami biczowania, które jéj ciało, okryte twardą szatą pokutną, rozdzierało. Niebieskie pociechy, nadprzyrodzone słodycze stają się udziałem tego serca, płonącego boską miłością do Pana. Często objawia jéj się Matka Boża trzymając na ręku Boską Dziecinę, do którego św. Klara wielkie miała nabożeństwo.

Codziennie wzrastał zastęp duchowych cór zgromadzenia zakonnego. Siostra jéj Joanna uważała, że nadeszła chwila stósowna do wybudowania większego klasztoru na pagórku, wskazanym przez cudowny krzyż. Do Biskupa w Spoleto zaniosła prośbę o regułę zakonną i błogosławieństwo. Ten jéj daje wypróbowaną regułę św. Augustyna. Wszystkie składają swe śluby w ręce Biskupa i życie Bogu poświęcone w ciszy klasztornéj otrzymuje nową podnietę. Budowa klasztoru nowego pochłonęła wnet wszystkie fundusze. Trzeba było zbierać jałmużny, chodząc od miasta do miasta, od drzwi do drzwi. Pełna radości, że może podjąć nowe upokorzenia, podejmuje nasza Święta to ciężkie zadanie. Pokorny jéj wzrok, jéj skromność zjednywa dla niéj serca wszystkich, do których się zbliża. Wśród tego zajęcia rozpraszającego umysł zachowuje ściśle tak skupienie ducha, jak i posty. Wracając wieczorem do domu, szuka wypoczynku w kościele u ołtarzy w goręcéj modlitwie. Przełożona klasztoru pozwoliła jéj odkrywać twarz, gdy z bratem rozmawiała. Święta Klara odpowiedziała: „Ponieważ do mowy tylko język mi potrzebny, niech mi przełożona po-

zwoli zakryć oczy i twarz.“ Wielkie były pociechy, jakie czerpała w św. Komunii. Nie nazywano jéj nigdy inaczéj, jak ziemskim Serafinem. Jéj rozmowy, milczenie i skromność wywierały na wszystkich obecnych niesłychane wrażenie i zapalały ich do gorliwości w służbie Bożéj. Jéj głębokie skupienie było skutkiem ustawicznego połączenia jéj duszy z Bogiem. Najcięższe i najwięcéj upokarzające prace wykonywała sama, sądząc, że dla innych są za trudne.

Po śmierci pobożnéj siostry obrana została, jakkolwiek młoda bardzo, jednogłośnie przełożoną; wypraszała się ze łzami od téj godności. Nadzieje, jakie w niéj położono, spełniła najzupełniéj: jéj przykład był żywą regułą, jéj modlitwa na tem nowem stanowisku źródłem niebieskiego błogosławieństwa. Kiedy w mieście Montefalco powstał głód, ponowiła ona swemi modłami cud pomnożenia chleba, jaki niegdyś sam Zbawiciel uczynił. Dopóki panował głód w mieście, ona w ten cudowny sposób wszystkich żywiła. Pod jéj kierownictwem zakwitł wnet klasztor i był dla innych zgromadzeń zakonnych wzorem i przykładem. Rozmównice poprzemieniały się w kaplice, rozmowy ze świeckimi stały się rzadkie. Dla słabych i niedoskonałych była wodzem przez przykład i zachęty, dla chorych czułą, pokorną, cierpliwą opiekunką.

Święci Pańscy wielokrotnie a zwłaszcza w 13 wieku spełniali z woli Bożéj socyalną misyą. Byli często pośrednikami i zwiastunami pokoju w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa. Nasza Święta zajmuje w tym zastępie znakomite miejsce. Montefalco, Trevi, Florencya, Arezzo, Spoleto, Reate zacięte toczą spory i walki. Święta dziewica wzywa ich do pojednania, przebaczenia sobie uraz i krzywd — i otóż nikną kłótnie i zwady. Duch Pański, który zstąpił niegdyś na uczniów, pozostaje w Kościele do końca świata; po wszystkie czasy szczycił się Kościół synami i córami, które wszelkiemi darami Ducha ś. świecąc, nadzwyczajną siłą się odznaczali, błogosławieństwo i pokój bez miary rozszerzali. Do nich zalicza się św. Klara, która nie tylko przez życie wewnętrzne na cudownéj stała wysokości, lecz także i na sprawy publiczne wielki wywierała wpływ.

Podobnie jak św. Franciszek płonęła pragnieniem dzielenia wespół z Chrystusem na drodze krzyżowéj wszystkich boleści i cierpień. Nie byłaby zdolną ich znieść, gdyby ta sama ręka, co jéj krzyż nałożyła, nie była zesłała śmierci. Jako wierna sługa Maryi, zwykła była mówić, że jest służebnicą Najśw. Maryi Panny na górze Kalwaryi.

Nie brakło jéj też w życiu cierpień strasznych ducha. Często zdawało jéj się, że jéj wiara, nadzieja i miłość tak zimna, próżna, jakby to były tylko niejasne wspomnienia z dawno ubiegłych dni, obce, znane ze słuchu, a nigdy nie doświadczone rzeczy; często na duchu i ciele była tak zmitrężona, że zdało jéj się niemożebnem uczynić coś dobrego; gdy się chciała modlić, nie mogła znaleźć żadnego wyrazu. Wreście po 11 latach tego czyśćca, téj oschłości ducha odzyskała napowrót pokój, niebieskie pociechy i objawienia. Raz rozmyślając usłyszała słowa Boskiego Zbawiciela, że Mu współudział w Jego boleściach i cierpieniach bardzo jest miły. W żarze miłości dojrzało wnet pole jéj zasług. Umarła 18 sierpnia 1308 r. za pontyfikatu Klemensa V, mając 33 lata. Nadzwyczajnych łask niebieskich nie brakło téj oblubienicy Chrystusowéj. Biografowie jéj opowiadają o pieszczotach, jakie odbierała od Chrystusa P., o jéj darze prorokowania, przemawiania różnemi językami i nadzwyczajnéj znajomości spraw Bożych. Ciało jéj jeszcze dzisiaj po 500 latach nie zepsute, a na sercu są wyryte żywe znaki męki Chr. P. i symbol, przedstawiający Trójcę Przen. Tak tedy równie jak Paweł św. Apostoł przedstawia światu, zagrzęziemu w rozwiozłości, rany Chrystusa ku pokucie lub karze.

W martyrologium rzymskiem czytamy o św. Klarze, że na sercu jéj renovata mysteria Dominicae Passionis maxima cum devotione venerantur. Tomaso Bosio da Gubbio w dziele *de signis Ecclesiae* (lib. 5 c. 49) poświadcza, że na własne oczy widział to cudowne ciało i serce, na którem odbity jest krzyż i wszelkie znaki męki. Tenże autor jak i inni twierdzą nadto, że można było dzielić serce na niewiedzieć ile części, znaki te widoczne były na każdéj z nich. Przygotowania do procesu beatyfikacyjnego podjęto bardzo wcześnie, gdyż w r. 1316 Papież Jan XXII nakazał wytoczyć śledztwo, które śmierć jego przerwała. Urban VIII brewem z 24 sierp. 1624 pozwolił Augustynianom na odprawianie osobnego officium i Mszy o św. Klarze. Klemens XII potwierdził jéj cześć od niepamiętnych czasów. Dopiero dzisiejszemu Papieżowi po 573 latach przypadło w udziale uroczyste zapisanie w poczet Świętych téj wielkiéj pokutnicy, która sercem świadczy, ile cierpiała za grzechy świata. Zasługi téj Świętéj i jéj modlitwy niech jednają tym więcéj dzisiaj grzesznemu światu przebaczenie Boże!

Kilka uwag o spowiedzi młodzieży.

(Dokończenie).

4. Co do rozgrzeszania takich penitentów, tośmy już niedawno główne podali zasady, tutaj jednak dla ważności sprawy powtarzamy co najistotniejszego.

a) *certo indispositus* nie może otrzymać rozgrzeszenia tak długo, dopóki się znajduje w tym stanie niedyspozycyi. Nie idzie jednakże za tem, że go trzeba odesłać od konfesyonału bez rozgrzeszenia; spowiednik winien się starać w konfesyonale usposobić go tak, żeby mógł mu dać rozgrzeszenie. Któż bowiem może mu zaręczyć, że ten, którego dzisiaj odsyła bez rozgrzeszenia dla tego, że jest certo indispositus, jutro będzie usposobiony? Złote są słowa pod tym względem Papieża Leona XII w konst. *Charitate Christi* z 25 grudnia 1825: „Sistunt se quidem multi Sacramenti Poenitentiae ministris prorsus imparati; sed persaepe ut ex imparatis parati fieri possint, si modo sacerdos viscera indutus misericordiae Christi Jesu, qui non venit vocare justos sed peccatores, sciat studiose, patienter, mansuete cum ipsis agere.“

b) Penitentowi, który jest *dubie indispositus*, nie wolno dać rozgrzeszenia *absque causa proportionata*, ale trzeba go zmienić w certo dispositus (ea certitudine, jak mówi ś. Alfons, która równa się prudenti probabilitati).

c) Mogą być okoliczności, które zniewolą niekiedy spowiednika do zwleczenia rozgrzeszenia nawet penitentowi, który jest certo dispositus, i to experimenti causa, tj. aby doświadczyć, czy wytrwa w dobréj woli, a dobrze jest czasem użyć tego środka przy okazyonaryuszach, dla przekonania się, czy rzeczywiście usunął okazyą albo occasionem proximam zamienił na remotam. Co do recydywistów *ex interna fragilitate* uczy ś. Alfons, że, podług sententia communis (a powołuje się na Sancheza, Laymanna, la Croix, Sporera), nie wolno im odwlekać rozgrzeszenia *experimenti causa*. On sam wprawdzie odstępuje nieco od téj sententia communis, kiedy uważa, że raro użyć można tego eksperymentu, ale że mówi sam: „puto nequaquam errare eum qui se dirigit cum sententiis communiter receptis,“ dla tego za sententia communis iść trzeba. Powód też, dla którego poleca praktykę łagodniejszą, nie da się zbić łatwo: „quia in tali poenitente (sc. qui relapsus sit ob causam seu fragilitatem intrinsecam, ut accidit in peccatis pollutionis, delectationis morosae, odii, blasphemiae et similium), magis sperandum, profuturam gratiam sacramenti, quam dilatationem abso-

lutionis." Z tego samego powodu uważalibyśmy, że sub conditione można dać rozgrzeszenie recidivis dubie dispositis, których nie można zmienić w certo dispositos.

d) Z tego wszystkiego czujemy się uprawnionymi do postawienia wniosku, że recidivis hic et nunc dispositis nie powinno się odmawiać rozgrzeszenia. Pytanie tylko, p o c z e m p o z n a ć, ż e p e n i t e n t m a p o t r z e b n e u s p o s o b i e n i e? Przedewszystkiem nie da się niczem usprawiedliwić zdanie dosyć rozpowszechnione, że powrót do grzechu jest znakiem, iż nie było usposobienia przy spowiedzi poprzedzającej i że dla tego trzeba przypuścić, że penitent znów do grzechu powróci, a to już samo jest dowodem jego niedyspozycyi. W zdaniu tem bowiem jest błąd logiczny, jak to łatwo wykazać można z ś. Tomasza, który mówi: „Nunquam veritas prioris actus excluditur per actum contrarium subsequentem. Sicut enim vere cucurrit, qui postea sedet, ita vere poenituit, qui postea peccat" (III qu. 84 a. 10 ad 4) i „Quantumcunque aliqua virtus efficaciam habeat, flexibilitatem a libero arbitrio non tollit, dum est in statu viæ; unde cum poenitentia sit virtus, et secundum quod est sacramentum non se extendat ultra actum virtutis, non erit de integritate poenitentiæ essentiali futuri continuatio, nisi ut sit in proposito; et ideo potest esse vere poenitentia et tamen ab ea postmodum aliquis excidet" (4 dist. 14 qu. 1 a. 4). Z tego wnioskuje słusznie Suarez (Disp. 32 de poenit. sect. 1): „Non opportet, ut Confessor sibi persuadeat et judicet, etiam probabiliter ita esse futurum, ut poenitens a peccato abstineat: sed satis est, ut existimet tunc habere tale propositum, quamvis post breve tempus illud sit mutaturus. Ita docent doctores omnes." „Bo, mówi Segneri (Conf. instr. c. 1), obecne postanowienie jest materyą Sakramentu, nie zaś przyszła poprawa."

Pod względem p e w n y c h z n a k ó w d y s p o z y c y i, mówi św. Alfons, że ten recydywista, który wraca „nullo adhibito conatu nulloque impleto medio," nie powinien otrzymać rozgrzeszenia, „nisi signa doloris extraordinaria ostendat." Sanchez, Laymann, Palaus, Viva i inni utrzymują wedle św. Alfonsa, że recydywiście można dać kilka razy rozgrzeszenie, „etiamsi eodem modo relapsus fuerit et nullum adhibuerit remedium." Hypoteza o nullus conatus i nullum remedium, mniemamy, bodaj kiedy stanie przeszkodą rozsądnemu spowiednikowi, boć przynajmniej to jedno remedium zastosuje penitent, że rychło wróci do konfesyonału. Co do signa extraordinaria doloris, to rzadki być może wypadek, żeby choć jednego nie ujrzał w penitencie spowiednik. Jako piąte signum przytacza św. Alfons np. to, że penitent przychodzi dobrowolnie znów do spowiedzi, nie zmuszany ani przez rodziców, ani przez nauczycieli, — nie liczy zaś tutaj tego, że go ku temu skłonił spowiednik, gdyż tu nie ma mowy o przymusie, tylko o radzie, co najwięcej o moralnym przymusie.

e) Cośmy tu powiedzieli, odnosi się głównie do recydywistów wieku młodzieńczego. U osób starszych zachować trzeba nieraz, mianowicie wtenczas, kiedy chodzi o materia sexti, więcej rozwagi i surowości. U młodych zaś osób zawsze zalecają doctores przy materyi luxuriæ wiele łagodności, gdyż tam namiętność jest silniejsza: concupiscentia zaś zmniejsza voluntarium a ztąd i reatum peccati; nadto zachodzi często wskutek przyzwyczajenia, którego potęga jest wielka, albo i wskutek naturalnych skłonności cielesnych, których człowiek sam sobie nie dał, że przy niejednych grzechach grzeszy młodzieniec tylko interne przez zezwolenie, zaś zewnętrzny przebieg grzechu jest bez winy, peccata zaś interna podlegają łagodniejszemu sądowi; ostatecznie zniechęca młodzieńca łatwo surowe i bezwzględne traktowanie go w konfesyonale i odpycha go nieraz od niego na bardzo długie lata, jeżeli nie czasem i na zawsze. Gorliwy kapłan Filip Maria Salvatori, który żył w Rzymie na początku bieżącego wieku i w książeczce *Instruzione pratica pei confessori novelli* zalecił gorąco łagodność w obec recydywistów, powiedział, że co w Rzymie znalazł w śpitalach i lazaretach ciężkich grzeszników, to się rekrutowało głównie z recydywistów, których surowość i szorstkość spowiednika odepchnęła od konfesyonału.

5. Ważnym momentem, na który zwrócić tutaj także trzeba uwagę, jest p o k u t a. Niejeden młodzieniec zapytany, czemu tak długo się nie spowiadał, kiedy jemu właśnie częstszej potrzeba spowiedzi, odpowiedział, że go wielkość zadanej pokuty odstraszała od spowiedzi. Prawdą jest, że za grzech ciężki ciężką zadać trzeba pokutę, ale ciężkość grzechu sądzić trzeba nie tylko z zasad ogólnych, ale także i z pojęcia penitenta; dla tego pytać się trzeba, jak dziecko, młodzieniec grzech ten uważa i jak go sądzi. Wielokrotnie bowiem można zrobić to doświadczenie, że nawet i w materia sexti nie ma conscientia peccati mortalis. Ale chociażby i tak było, to nie wolno zadawać ciężkiej pokuty za grzech ciężki, jeżeliby miała szkodzić penitentowi; cóż zaś recydywiście bardziej może szkodzić nad to, że go się od spowiedzi odstraszy? Rytuał sam zwraca na to uwagę, że uwzględniać trzeba wiek penitenta przy zadawaniu pokuty, i dla tego dzieciom nie można zadawać ciężkiej pokuty; młodzi recydywiści zaś, chociażby mieli 20 i kilka lat, są pod wielu względami jeszcze dziećmi.

Posty zadawać można młodzieży tylko bardzo rzadko; generacya dzisiajsza jest osłabiona, w wyższych sferach przeciążona nauką, w niższych zaś pracą, — dla tego często mimo silnej woli wraca niejeden do konfesyonału, nie odprawiwszy pokuty. Na jedno zwracamy uwagę, że pokutą in materia gravi jest odmówienie litanii do Wszystkich Świętych.

6. Jeden mógłby nas spotkać zarzut, żebyśmy może przez zbytnią pobłażliwość pobudzić mogli do większej folgi namiętnościom — ale ten zarzut to diabolus in forma angeli lucis. Łagodność w spowiedzi ze strony spowiednika, to jedyny sposób wyrwania z toni nieszczęśliwego penitenta. Któżby się odważył zakreślać granice miłosierdziu Bożemu i udaremniać mądre jego zamiary, któremi się kieruje, pozwalając na upadek i nędzę człowieka w namiętnościach! Ilużto recydywistów zostało świętymi, a ilużby ich jeszcze świętymi było zostało, gdyby byli w konfesyonale znaleźli pomoc upragnioną! I nie dziwić się temu; bo tacy ludzie upokorzeni, nie ufający sobie, w tej nieufności i pokorze podstawę mogą znaleźć łatwo świętości, a skosztowawszy, jak straszne jest jarzmo szatana, tem chętniej nachylą karku pod słodkie jarzmo Jezusa. Dla tego też św. Jan Złotousty mawiał do recydywistów: „si iterum peccasti iterum poenitentiam age: *et quoties peccaveris veni ad me et ego te sanabo.*" O św. zaś Filipie Nereuszu opowiadają, że przyszedł razu pewnego do jego konfesyonału grzesznik, który prawie codziennie spełniał jeden i ten sam grzech. Święty nie nadał mu żadnej pokuty, tylko kazał mu przyjść do spowiedzi, kiedyby znów zgrzeszył. To miało być dla niego pokutą. Penitent usłuchał, a Święty zawsze go rozgrzeszał i tę samą nadawał mu pokutę. I dziwna — w niedługim czasie, jak opowiadał sam Święty, grzesznik nie tylko grzech porzucił zupełnie, ale odznaczył się nawet życiem anielskiem (Baccius).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Rok ubiegły nowe i znaczne poczynił szczerby w szeregach naszego duchowieństwa, które Bóg jedyny wie, kiedy się zapełnią. Umarło 24 księży, w archidyecezyi gnieźnieńskiej 9, z tych 5 proboszczów resp. rządzców kościoła i 4 wikaryuszy; w archidyec. poznańskiej księży 15, pomiędzy tymi 1 prałat i kanonik Kapituły metrop., 1 dziekan i proboszcz, 10 proboszczów resp. rządzców kościoła, 2 wikaryuszy, 1 emeryt. Z liczby 818 księży, których archidyecezya gnieźn.-pozn. liczyła w początku r. 1874, pozostało tylko jeszcze 535, w 8 zatem latach ubyło wskutek śmierci i wygnania 283 księży. Parafii osieroconych przybyło w roku minionym 18 i to

6 w gnieźnieńskiej (liczące około 10 tysięcy dusz) i 12 w poznańskiej dyecezyi (około 17 tysięcy dusz); z tych w 4 tylko parafiach są wikaryusze, około 12,000 dusz pozostało bez wszelkiej duchownéj opieki. W ogóle osieroconych jest dotąd w naszéj archidyecezyi zupełnie 117 parafii z 150 tysiącami dusz; parafii, mających jeszcze wikaryuszy, jest 34 z 110 tysiącami dusz.

Dyecezye polskie. Dyecezya chełmińska, według rubryceli tegorocznéj, liczy 599,505 dusz; w roku przeszłym było 605,311 dusz. Ubytek ten powstał skutkiem emigracyi do Ameryki i Australii. Parafii jest 252. Prócz kościołów parafialnych i katedralnych są w dyecezyi 133 kościoły filialne, gimnazyalne i kaplice. Duchownych jest w ogóle 391; umarło w roku zeszłym 14, pomiędzy tymi 7 proboszczów. Z 391 księży nie ma dla ustaw majowych 76 żadnéj posady. Z 10 kanonikatów obsadzonych jest tylko 4. Liczba osieroconych parafii wynosi 42, z tych 16 nie ma żadnego księdza. W ubiegłym roku obsadzono na nowo 12 probostw (patronatu rządowego). Na czele dyecezyi stoi Najprzew. ks. Biskup Marwicz, który 20 kwietnia rb. kończy 87 rok życia a 8 listopada rb. obchodzić będzie 25-letni jubileusz biskupi. Najstarszym księdzem w téj dyecezyi jest ks. Jan Ruchniewicz, urodzony 1794, wyśw. 1817. Po nim następuje Najprz. ks. Biskup, urodz. 1795. — W dyecezyi warmińskiéj umarło w r. z. 6 księży; osieroconych parafii jest 22, między temi 14 bez dusz pasterzy. — Ks. Jan hr. Scipio del Campo, prałat, kustosz i senior kapituły katedr. krakowskiéj, zasiadający w niéj od lat 40, mianowany został od Ojca św. prałatem domowym i protonotaryuszem apostolskim ad instar participantium; ks. Zygm. Golian, doktor św. teol., proboszcz w Wieliczce, kanonik płocki, zamianowany papiezkim prałatem domowym; dwóch zaś najstarszych dziekanów tak dawnéj jak i nowo przyłączonéj części dyecezyi, ks. Floryan Antowski, prob. w Rudawie, dziekan czernichowski i ks. Makary Maniecki, prob. i dziekan w Żywcu otrzymali nominacyą na rzeczywistych szambelanów papiezkich. — Koronacya Matki Boskiéj Kalwaryjskiéj odbędzie się 15 sierpnia rb. Wszyscy Biskupi trzech obrządków z Galicyi przyłączyli się do prośby zakonu OO. Bernardynów, wystósowanéj do Rzymu celem wyjednania dekretu, zezwalającego na koronacyą. Prócz tego podpisały się wszystkie kapituły, wielu duchownych i świeckich dygnitarzy. Namiestnictwo lwowskie zezwoliło na rzecz téjże koronacyi kwestować w 21 powiatach. — Ks. kan. Ant. Załuski, prob. w Brzozowie, umarł krótko przed Bożem Narodz. Zmarły powszechnie szanowany kapłan był autorem kilku książeczek treści religijnéj.

Rzym. Dnia 30 grudnia składali Ojcu św. powinszowania noworoczne: De Thomas, ambasador portugalski i Desprez, ambas. francuzki, każdy z swym personałem, w dzień następny ambasador hiszpański Croizard i posłowie Visconte d'Araguaya, poseł brazylijski i Blest-Gana, poseł chilijski, każdy z swym personałem. Dnia 1 stycznia kilka znaczniejszych rodzin zagranicznych było obecnych na Mszy Ojca ś. w jego prywatnéj kaplicy i z rąk jego przyjęły Komunią św. Nazajutrz winszował Ojcu św. patrycyat rzymski i szlachta. Dnia 3 stycznia przyjmował Ojciec św. powinszowania od W. Mistrza zakonu maltańskiego, reprezentanta wielkiego pryoratu czeskiego i kilku komandorów zakonnych; osobną audyencyą mieli także dowódzcy honorowéj gwardyi pałacowéj i żandarmów pałaców apostolskich. Następnie wyszedł Papież ze swych pokojów a dowódzcy przedstawili Mu swych oficerów, do których Papież życzliwie przemówił. — Niedawno wychodzący tutaj wielki polityczny dziennik katolicki w języku francuzkim, *Journal de Rome*, poniósł ciężką stratę, gdyż umarł jego główny kierownik i założyciel, młody jeszcze bo 29 lat liczący hr. Karol Conestabile, który niedawno temu się ożenił. Urodził się pod Peruggią, wychowanie odebrał we Francyi w małem seminaryum Dupanloupa, który młodzieńca tego wysoko poważał i do publicystyki zachęcił. Conestabile był czas pewien redaktorem *Défense*, a był żarliwym obrońcą Stolicy św.

Holsztyn. Misya katolicka w Altonie wzrosła w kilku latach do 5000 dusz i wciąż jeszcze się powiększa. Wzrost ten ludności katolickiéj spowodował w ostatnim czasie do utworzenia 4 nowych szkół dla 350 dzieci. Istniejący tutaj zakład, mający na celu przysposobiać dzieci z misyi północnéj, którzy w miejscu zamieszkania rodziców nie mają ani księdza katol., ani kościoła, ani szkoły, liczy zwykle 30 uczni, którzy na Wielkanoc przystępują do Stołu P. Ważny to instytut, gdyż bez niego największa część tych dzieci byłaby dla katol. Kościoła straconą.

Francya. Kilku Biskupów udało się na kanonizacyą ś. Labre do Rzymu, nie zasięgnąwszy poprzednio pozwolenia rządowego. Z tego powodu minister wyznań przypomniał przepisy konkordatu. Biskup z Grenoble, Mgr. Fava, który odpisał na to ministrowi i przeciwko jego wymaganiom zaprotestował, ma być pociągnięty do odpowiedzialności przed radę państwa. Tymczasem jest to fałszem, aby w konkordacie tego rodzaju postanowienie, któreby zakazywało Biskupom podróżować po za swemi dyecezyami bez poprzedniego pozwolenia ze strony rządu, miało się znajdować. Przepis ten zawierają tylko organiczne artykuły, których Kościół nigdy nie uznał.

Belgia. Za przykładem radykałów francuzkich toczy już od dawna masoński rząd w Belgii wojnę z Kościołem katol. i duchowieństwem i coraz otwarciéj ze swemi zgubnemi planami występuje. Podczas gdy dotychczas pojedyńczym niemiłym sobie duchownym zatrzymywał pensye, obecnie komisya budżetowa skreśliła wszelkie pensye kanoników i połowę dochodów biur konsystorskich i biskupich, a równocześnie wyraziła życzenie, aby zmniejszono biskupie pensye i zniesiono w przyszłości wszelkie pensye wikaryuszowskie, które kasy kościelne płacić powinny. Konstytucya belgijska przyznaje budżetowi kultu nawet charakter długu, jakie państwo zaciągnęło w obec Kościoła ś., skonfiskowawszy mu w czasie rewolucyi wszelką majętność. Państwo też płaciło bez oporu duchowieństwu przez lat 50 od czasu niezawisłości Belgii pensye i podwyższało je w stosunku jak wartość pieniędzy się zmniejszała. Lecz Biskupi i duchowieństwo przez zorganizowanie katolickich szkół i nauki podkopali bezreligijne szkoły masońskiego rządu i zamiary wychowania wolnomyślnych pokoleń zniweczyli. Tę zbrodnię majestatu, popełnioną na liberalizmie, ma krnąbrny kler, który sumienia swego i chrześc. młodzieży nie chce poświęcić ateistycznemu państwu, odpokutować głodem; ma to także stanowić pierwszy krok do zupełnego odłączenia Kościoła od państwa, jak to liberały nazywają swój system rabunku. To zmniejszenie budżetu motywują liberalni twierdzeniem, że pół Belgii odpadło od Kościoła, dochody więc Kościoła zredukować trzeba też do połowy. Charakterystycznem jest uroszczenie liberalnéj większości wydawania jednostronnie i definitywnie wyroku, jakie instytucye i posady są dla duchowieństwa potrzebne, tłomacząc przed Izbą, że kanonicy są zupełnie zbyteczni. Inne gwałty, jakich się rząd masoński dopuszcza na katolikach, są: konfiskaty katolickich fundacyi, samowolne niepotwierdzanie legatów na kościelne cele, przymusowe urządzanie licznych nowych klas w miejscach, gdzie na urzędowych nauczycieli przypada dotychczas 1 lub 2 dzieci, odejmowanie ubogim katolickim wsparć z miłosiernych fundacyi kościelnych itd. Liberalizm w Belgii jest zatem, jak wszędzie, negacyą wszelkich wolności, tyranią i despotyzmem.

Ameryka. Umarł tutaj w grudniu kapłan polski ks. Feliks Dąbrowski w 45 roku życia, proboszcz Polaków w Beaver Dam, Wis. Zmarły urodził się w Królestwie Pol. (podobno w Kaliszu), wstąpił do klasztoru Bernardynów w Białym Stoku. W r. 1863 wziął udział w powstaniu jako kapelan w szeregach Langiewicza. Zniewolony uchodzić z kraju, więziony był w Ołomuńcu przez kilka miesięcy, zkąd po otrzymaniu wolności udał się do Paryża. Tu spotkał się z Biskupem amer. z Galwestonu, który radził mu jechać na misyą do Texas. Przez kilka lat pracował ks. D. jako misyonarz pomiędzy Czechami w dyec. galwestońskiéj, bo nieliczne kolonie polskie miały już swoich kapłanów polskich. Po 8 latach przeniósł się pomiędzy swych ziomków, do miasteczka Beaver Dam, w archidyec. Milwaukee. Na pogrzeb zjechało się z różnych stron 20 księży; sam wikaryusz jeneralny odprawił nabożeństwo żałobne, mowę pogrzebową wygłosił ks. H. Gulski. — W Baltimore w kościele polskim św. Stanisława Kostki udzielał ks. Arcyb. Gibon 99 osobom (66 dzieciom a 33 dorosłym) narodowości polskiéj Sakr. Bierzmowania, przyczem piękną powiedział przemowę, w któréj potrącił o stosunki polityczne naszego narodu. Proboszczem polskim w Baltimore jest ks. Kończ, którego zabiegom Polacy posiadanie własnego kościoła itd. zawdzięczają.

Kwestye teologiczne.

Kilka kwestyi o ważności ślubów.

IV. *Jaki wpływ może wywierać bojaźń na ważność ślubu?*

Rozróżniamy pomiędzy wielką a małą, sprawiedliwą a niesprawiedliwą bojaźnią, pomiędzy bojaźnią, pochodzącą z wewnętrznych i zewnętrznych pobudek i stawiamy następujące zasady: 1) Wielka i niesprawiedliwa bojaźń, wywołana w celu złożenia ślubu, czyni go nieważnym i to nie tylko według pozytywnego, lecz, jak wielu autorów uczy, także podług przyrodzonego prawa. Reguła prawna opiewa: „Nihil consensui tam contrarium est, quam vis atque metus, quem comprobare contra bonos mores est“ (Regula 116 ff. de reg. jur.) Prawo przyrodzone żąda, aby człowiek w wyborze stanu i przy składaniu ślubów był wolny i niezależny. Z drugiéj strony żąda Bóg, jak mówi św. Bonawentura, dobrowolnéj a nie przymuszonéj ofiary i dla tego nie przyjmuje tego rodzaju, niesprawiedliwą bojaźnią wywołanego ślubu, jako też i sprawiedliwy człowiek takiego przyrzeczeniaby nie przyjął. W przytoczonym przypadku obietnica nie byłaby wolną, lecz przez przymus zewnętrzny wywołaną. — 2) Bojaźń sprawiedliwa, pochodząca z kary, która człowieka słusznie spotyka, nie czyni ślubu nieważnym. Bo jeśli strach, jak wywodzi Lessius, płynie z występku, który ktoś popełni, nie pochodzi tyle z zewnątrz, co z wewnątrz, z własnéj woli i natury występku; kto wtenczas proponuje ślub, nie wywołuje strachu, lecz owszem go przytłumia, wskazując, jak można ujść karze. Co zaś z własnéj pochodzi woli, nie sprzeciwia się wcale w moralnym sensie wolności. Jako przykład przytaczają doktorzy: jeśli władza skaże zbrodniarza na śmierć, lecz wyroku nie wykona pod warunkiem, że skazany poślubi wstąpić do surowego zakonu, — ślub w takich okolicznościach uczyniony byłby ważny. Tak samo rzeczby się miała, gdyby kto z obawy wśród ciężkiéj choroby, przy rozbiciu okrętu, lub w innem jakiem nieszczęściu ślub uczynił. „Ratio est, mówi Sporer, n. 28, quia talis metus actum a se causatum relinquit simpliciter voluntarium, et si secundum quid causet involuntarium; simpliciter enim vult vovere et solum affectu inefficaci nollet vovere, nisi metus urgeret. Votum autem voluntarium sine dubio est validum. — 3) Jeśli zaś strachu nie sprawia się umyślnie w celu zniewolenia kogoś do ślubu, to ślub w takich okolicznościach złożony jest ważny; kto np. Bogu coś ślubuje, aby ujść ręki zbójców, uniknąć wściekłości swych nieprzyjaciół, ten zobowiązany jest do spełnienia ślubu, gdyż jest to dobrowolnie obrany środek celem usunięcia niebezpieczeństwa i uzyskania od Boga pomocy.

V. *Co sądzić o ślubach składanych na cześć Świętych?*

Ślub jest, według jednomyślnéj nauki teologów wraz z ś. Tomaszem 2. 2. qu. 88 a. 5, obietnicą, uczynioną Bogu a ztąd actus latriae, który jednemu Bogu się oddaje. Przyrzekamy coś Bogu, aby go uczcić a siebie samych z bojaźni przed Bogiem w dobrem utwierdzić. Śluby, składane na cześć Świętych, mogą być dwojako pojmowane: naprzód o ile w obecności Świętych, niejako w obec świadków się postanawiają, aby im naszą cześć okazać lub ich skłonić do uproszenia nam pewnéj łaski do wiernego wypełnienia ślubu. Tym sposobem objaśnia się formuła, wielokrotnie u zakonników używana: „Ślubuję Bogu, Najś. Maryi Pannie, św. Franciszkowi (założycielowi zakonu) ubóstwo itd.“ Przyrzeczenia takie są skierowane głównie do Boga a ztąd są właściwemi ślubami. — Powtóre, mogą być śluby uczynione Świętym nie absolutnie, lecz w ich szczególnym stosunku do Boga, o ile Bóg przez nich w szczególniejszy sposób się objawia, tak że te śluby pierwotnie i ostatecznie do Boga są skierowane. Jak bowiem kościoły i ołtarze na cześć Świętych bywają poświęcane, chociaż właściwie przeznaczone są na chwałę Boga i dopiero w drugim rzędzie na cześć Świętych, tak samo ma się ze ślubami. Sw. Tomasz l. c. ad 3 pisze: „Votum soli Deo fit, sed promissio etiam potest fieri homini, et ipsa promissio boni, quae fit homini, potest cadere sub voto, in quantum est quoddam opus virtuosum. Et per hunc modum intelligendum est votum, quo quis vovet aliquid sanctis vel praelatis: ut ipsa promissio facta sanctis vel praelatis cadat sub voto materialiter, in quantum scilicet homo vovet Deo, se impleturum quod sanctis vel praelatis promittit.“ Takie obietnice są ze względu na Boga prawdziwemi ślubami, ze względu na Świętych szacownemi obietnicami.

Jeśli zaś składa się przyrzeczenie na cześć Świętego jako takiego, aby go przez to uczcić, jego zalety i szczęśliwość niebieską uwielbić, bez względu na Boga i bez zamiaru zobowiązania się samemu Bogu, to nie jest ślub właściwy, lecz actus duliae vel hyperduliae i tylko o tyle zobowięzuje. Że tego rodzaju przyrzeczenia są dozwolone, rozumie się samo przez się. Aby w pojedyńczym przypadku rozstrzygnąć, czy ktoś takie przyrzeczenie, czy też ślub uczynił, przytacza Sporer n. 33 z Gobatem następujący przykład: Dziecko 15letnie chce Najśw. Maryi Pannie szczególniejsze okazać nabożeństwo i mówi wyraźnie: „Najświętsza i najczystsza Panno, przyrzekam Ci na zawsze zachować dziewictwo.“ Jestże to ślub? Dziecko takie trzeba szczegółowo wypytać, czy, wymawiając te słowa, myślało tylko o Matce Boskiéj. Jeśli tak, to przyrzeczenie nie jest właściwym ślubem, lecz actus hyperduliae, którym jedynie Matkę Bożą uczcić i Jéj bezpośrednio zobowiązać się chciało. Lecz nawet i wtedy, gdy myślało przytem o Bogu, a nie miało na myśli zobowiązać się w obec Niego, zamiar właściwy skierowany był ku Matce Bożéj, nie ma żadnego ślubu. Jeśli zaś wątpliwą jest rzeczą, czy ktoś Bogu czy Świętemu się zobowiązał, rozstrzygać należy, wedle Gobata, że Bogu, bo kto wymawia słowa, wyrażające ślub właściwy, ten chce, jeśli mu się coś przeciwnego nie dowiedzie, zobowiązać się Bogu na cześć Świętego.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów względem officium św. Tomasza z Akwinu.

URBIS ET ORBIS.

Superiore anno Sanctissimus Dominus Noster Leo Papa XIII per Apostolicas Literas in forma Brevis sub die 4 Augusti datas, quamplurium Dioecesium sacrorum Antistitum aliorumque Virorum scientia, pietate atque ecclesiastica dignitate eminentium votis obsecundans, ex Sacrorum Rituum Congregationis consulto Angelicum Doctorem sanctum Thomam Aquinatem cunctis Catholicis Universitatibus studiorum, Academiis, Lyceis et Scholis peculiarem apud Deum dedit patronum. Quo autem huiusmodi solemnis actus in sacra quoque liturgia perennis extaret memoria, Sanctissimus ideo Dominus Noster voluit ut tam in Lectionibus historicis Breviarii quam in Martyrologio mentio de hoc fieret: quod Sacrorum Rituum Congregationi exequendum commisit. Hinc ad mentem Sanctitatis Suae novae Lectiones historicae necnon addenda ad elogium in Martyrologio elucubrata sunt, quae a me infrascripto Cardinale Sacrae eidem Rituum Congregationi Praefecto subsignata die exhibita, prouti huic praiacent Decreto, idem Sanctissimus Dominus suprema auctoritate sua approbavit, mandavitque ut ea ab Universae Ecclesiae Clero tum Saeculari tum Regulari, haud excluso Praedicatorum Ordine, in posterum recitari debeant, suppressis omnino Lectionibus secundi Nocturni in Officio praefati Sancti Doctoris hucusque adhibitis. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die 14 Octobris 1881.

L. † S. D. Cardinalis Bartolinius, S. R. C. Praef.
Pro R. P. D. Plac. Ralli, Secr.
Ioannes Can. Ponzi Substitutus.

ADDENDA AD MARTYROLOGIUM ROMANUM

Nonis Martii

In elogio s. Thomae Aquinatis post verba scientiae illustris,

adduntur sequentia: Quem Leo Decimus tertius Scholarum omnium Catholicarum caelestem Patronum declaravit.

NB. Lekcye II Nokturnu, nakazane w dekrecie powyższym do odmawiania całemu duchowieństwu na świecie, wydrukowaliśmy dla wygody Czytelników naszych w osobnym dodatku, do nru niniejszego dołączonym.

Dekret św. Kongregacyi Odpustów z 26 marca 1881.

Dubium I. Multae Confraternitates in summariis suis pro piis quibusdam operibus ex. gr. pro quolibet conamine inimicos reconciliandi, vel impios ad frugem revocandi, vel pro examine conscientiae quotidie instituendo indulgentiam sibi a. S. Sede concessam esse demonstrant.

Queritur, utrum is, qui pluribus confraternitatibus hac eadem Indulgentia ditatis nomen dedit, illud pium opus exercens, dictam Indulgentiam *toties* lucretur, quot confraternitatibus huius generis adscriptus est?

Resp. Detur decretum in una Genevensi diei 14 Decb. 1877 ad dubium 3 nempe: — „Utrum eidem pio operi, quod a fidelibus iterari non potest variis titulis Indulgentiae adnexae sunt, possint omnes lucrifieri? Sacra Congregatio resp. *Affirmative*, dummodo opera iniuncta vere iterari nequeant vel non soleant, sicuti confessio, nisi sit aliunde necessaria.“

Dubium II. Parochus N. ab Ordinario suo vi decreti Urbis et Orbis *Cum plures* diei 8 Jan. 1861 Rector Confraternitatum in parochia existentium designatus est. Quaeritur:

1. Utrum non obstante responso S. Congr. Indulgent. diei 22 Aug. 1842, sibi subrogare possit Vicarium suum vel alium Sacerdotem pro novis Sodalibus recipiendis vel investiendis et pro obiectis devotionis illis propriis cum Indulgentiis benedicendis, licet in instrumento, quo Rector designatus est, de facultate subdelegandi nulla fuerit facta mentio?

2. Et quatenus affirmative, nempe quod potestate subdelegandi praeditus sit, utrum ea uti possit pro lubitu, an solummodo iis in casibus, quibus revera est impeditus?

3. Quatenus negative, quod *non pro lubitu suo* alium valide subrogare possit, quaeritur, utrum omnes, qui post illud decretum 8 Januarii 1861 ab illo, quem sibi subrogavit, recepti, vestiti, adscripti sunt, singuli denuo inscribi et hunc ad effectum se praesentes sistere et cum populi admiratione rursum sacris scapularibus vestiri omnino debeant?

4. Quaeritur, utrum dictus parochus N. possit subdelegare aliquem *pro semper* omnem curam Confraternitatum in eum devolvendo, vel solummodo pro speciali casu?

Resp. ad 1. *Negative* iuxta decretum diei 22 Augusti 1842 in una Auxiensi, nempe Archiepiscopus Aux. S. C. proponit: „Utrum Parochus seu Moderator Confraternitatis cujusvis, sive legitime impeditus, sive non, possit licite et valide sibi Vicarium vel alium Presbyterum quemcunque approbatum subrogare ad recipiendum fideles Confraternitati adscribendos. S. C. respondit: *Negative* nisi in commissione facta ab habente ad auctoritatem delegandi, expresse cautum sit, ut Vicarius vel alius Presbyter subrogari possit.“

ad 2. Provisum in primo.

ad 3. Supplicandum SSmo pro sanatione.

ad 4. Provisum in primo.

Dubium III. Num Sacerdos, qui habet facultatem imponendi quatuor vel quique scapularia, si in instrumento non clare dicitur, eum posse hoc facere sub *unica benedictionis forma* et *unica impositione*, debet singula scapularia seorsim et benedicere et imponere?

Resp. Transmittatur ad Rituum Congregationem.

Dubium IV. Nonnulli auctores tradunt, per exercitium Viae Crucis fideles posse lucrari omnes illas Indulgentias, quae omnibus locis sacris totius *Terrae Sanctae* sunt concessae, alii, iique plurimi, docent, lucrari eos posse solummodo illas Indulgentias, quae Viae Crucis Hierosolymae existenti concessae sunt.

Quaeritur, quinam doceant verum?

Resp. Standum declarationi Brevis Benedicti XIII editae ex mandato Clementis XII sub die 3 Aprilis 1731 ad nr. 9 (Prinzivalli pag. 46): „.... Non publicetur ex pulpitis nec in alia forma, multoque minus scribatur in parvis capellis sive stationibus certus et determinatus numerus Indulgentiarum lucrandarum... et propterea sufficiat dicere, quemcunque, qui in meditanda dominica Passione in sancto hoc exercitio se occupaverit, ex concessione summorum Pontificum lucraturum esse easdem Indulgentias, quas lucraretur, si personaliter visitaret stationes Viae Crucis Hierosolymae.“

(Dubium V i VI dotyczy odpustów, przywiązanych do aktu bohaterskiego miłości, o czem była mowa w *Przegl.* z tego roku nr. 21 str. 169).

Dubium VII. Quidam ex devotione confessus et S. Communione refectus die aliquo festo versatur in ecclesia, ubi audit, eo ipso die Indulgentiam plenariam obtineri posse solitis sub conditionibus; ideoque in ecclesia ultro iam existens, sine mora iuxta mentem R. Pontificis preces fundit.

Quaeritur, num sic conditionibus ad Indulgentiam plenariam lucrandam requisitis satisfecerit, etsi tum suscepturus sacramenta, tum visitaturus ecclesiam de aliqua Indulgentia lucranda ne cogitaverit quidem, imo de ista nec quidquam noverit?

Ratio dubitandi est, quod nonnulli contendunt, non esse necessarium, ut confessio fiat *ex intentione* lucrandi Indulgentiam, sed ipsum factum confessionis per se sufficere.

Resp. Consulat probatos auctores.

Dubium VIII. In altari Confraternitatis SS. Rosarii exposita esse debet statua vel imago B. M. V. de Rosario. Tales vero icones in nostris quidem regionibus generatim aut non expositae aut vero subinde ablatae fuisse videntur: eo frequentior conspicitur in altaribus imago purissimi Cordis B. M. V. aut icon B. M. V. Dolorosae. Quaeritur:

1. Utrum *a*) plane necessarium sit, hasce icones populo familiares locum iam cedere imagini B. M. V. de Rosario, quum vix probandum videatur, ut in uno eodemque altari praeter imaginem maiorem plures aliae, tantoque minus *plures eadem sanctam personam* exhibentes prostent; an potius *b*) sufficiat, imaginem B. M. V. Rosarium in manu tenentis seu Rosario circumdatam *prope* altare visibilem exhibere, aut *c*) solummodo iconem purissimi Cordis vel Dolorum B. M. V. sat visibili corona precatoria cingere, populumque de hoc opportune instruere?

2. Utrum dicta imago B. M. V. de Rosario in altari Confraternitatis SS. Rosarii *semper exposita* manere debeat, prout supponitur v. g. de imagine divini Cordis Jesu pro lucrandis Indulgentiis die 2 Jan. 1799 concessis; an vero *tantummodo diebus Indulgentiarum* Confraternitatis Rosarii?

Resp. ad 1 et ad 1 partem: Detur decretum in una Briocensi sub die 23 Sept. 1845, quod ita effertur: „Proposito dubio a Vicario Generali dioeceseos Briocensis: — Utrum necessarium sit ad lucrandas Indulgentias Confraternitatis S. Rosarii, ut in altari B. M. V. sit imago repraesentans B. Virginem quindecim mysteriis circumdatam? S. Congr. sub die 23 Sept. 1845 resp. *Negative.*“

ad 2 et 3 part. Provisum in prima.

ad 2 resp. Provisum in primo.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Jak ważną i potrzebną publikacyą dla ludu była wspominana przez nas w nr. 24, ks. Filochowskiego ***Rozmowa o czytaniu Biblii,*** — jako przestroga i dobre objaśnienie w przedmiocie czytania Biblii, — pokazuje się ztąd, że znalazła odprawę jednego z protestanckich pastorów w Polsce. Pastor w Wiskitkach p. Angerstein wydał w Warszawie broszurkę (str. 29): „O czytaniu Biblii, odpowiedź ks. Filochowskiemu na jego książeczkę p. t. „„Rozmowa o czytaniu Biblii.““ Broszurka ta ma zadanie wręcz przeciwne książeczce ks. Fil.; usiłuje dowieść konieczności powszechnego czytania Biblii a osłabić i odeprzeć

dowody ks. F., zaczerpane z nauki Kościoła i ograniczające czytanie ksiąg św. w sferach, niedostatecznie do jéj zrozumienia przygotowanych. Broszurka p. Angersteina stwierdza tylko mądrość przepisu Kościoła, ograniczającego czytanie Biblii dla wiernych, skoro taki pastor tak dziwnie i przewrotnie tłomaczy różne teksta Pisma św. Polemika ta jest jednem z najlepszych zaleceń książeczki ks. Filochowskiego.

„Orędownik Arcybractwa N. Niep. Serca Maryi ku nawracaniu grzeszników.“ Pod tym tytułem rozpoczął ks. Jan Siedlecki, spowiednik przy kościele P. Maryi, wydawać pisemko religijne raz na miesiąc. Cena numeru z przesyłką pocztową 5 ct. Zamawiać można u wydawcy pod adr.: Ks. Jan Siedlecki w Krakowie, Mały Rynek l. 7.

Acta Sanctorum Bollandystów. Dzieła tego monumentalnego tom 12 na miesiąc październik (a 58my całego zbioru) wyszedł w r. 1867; tom dodatkowy, obejmujący Auctaria Octobris i tabulae generales do wszystkich dotychczas wydanych tomów, pojawił się w roku 1875. Tom 13ty i ostatni z października, wydrukowany do połowy, w bieżącym roku wyjdzie na widok publiczny. Do dalszéj kontynuacyi tego wielkiego dzieła pozyskano nowe, świeże siły. W miejsce OO. Carpentin i Matagne wstąpili OO. Wilhelm Hooff i Józef de Backer, miejsce zmarłego O. Wiktora de Buck zajął O. de Smeth. Autorowie ci przygotowali już do druku biografie Świętych, przypadających na pierwsze trzy dni listopada, które stanowić będą 1szy tom na listopad. — Redakcya „Acta Sanctorum“ przysposabia nadto nowe przedsięwzięcie. Zamierza bowiem wydawać pod tytułem: *Analecta Bollandina* peryodyczne pismo, które zajmować się będzie krytyką źródeł, opisywać rękopisma, ogłaszać niewydane i poprawiać błędne teksty, podawać wiadomości o przeniesieniu lub rekognicyi relikwii, rozbierać nowe, do tego zakresu należące dzieła i t. d. Szczególniéj zwracać będą wydawcy uwagę na materyał, pominięty przez starszych Bollandystów. Pierwszy poszyt tego pisma ma się ukazać w marcu roku bieżącego. Potrzebę takiego uzupełnienia dzieła „Acta Sanctorum“ od dawna już uznawano.

W Turynie ogłasza księgarnia L. Romano przeszło już rok kazania w języku łacińskim pod tyt.: *Annus Apostolicus continens conciones praedicabiles stilo perspicuo elaboratas claraque methodo concinnatas.* Auctore Fr. L. Laselve. Jest to nowe wydanie starych kazań Franciszkanina Laselve, uznanych przez krytykę za dobry podręcznik dla kaznodziejów. Dotychczas wyszło 5 tomów, zawierających kazania na Adwent, Post i na wszystkie niedziele. Dalsze 4 tomy obejmą przeszło 100 kazań na uroczystości Zbawiciela, N. Maryi P., Świętych Pańskich, na oktawę Bożego Ciała itd.

U Dumoulin et Cgnie w Paryżu, rue des Grands-Augustins 5, wyszły co dopiero 2 tomy listów św. Wincentego pod tyt.: *Lettres de S. Vincent de Paul,* publiées pour la première fois par un prêtre de la Congregation de la Mission, w wielkiéj 8ce, 16 fr. Listy te w większéj części dotychczas były nieznane a są adresowane do Papieży, królów, ministrów, prałatów, przełożonych zakonnych, Siostr Miłosierdzia i Misyonarzy w różnych krajach. Są one dowodem olbrzymiéj działalności ś. Wincentego i zawierają liczne szczegóły do historyi pierwszéj połowy 17 wieku.

ROZMAITOŚCI.

ŻŁOBKA urządzane na święta Bożego Narodz., a ztąd niezawodnie pochodzący u nas zwyczaj obchodzenia z szopkami i jasełkami po domach, są utworem św. Franciszka z Asyżu. Dnia 24 grudnia 1223 mały lasek w pobliżu Grecio napełniony był od samego rana niezliczonem mnóstwem pobożnych, którzy się zbiegli z całej okolicy, aby brać udział w przygotowaniach do zapowiedzianéj od kilku dni uroczystości. W środku lasu wybrano stosowne miejsce, ścięto kilkanaście drzew, urządzono ołtarz a pod ołtarzem, ustawionym bardzo wysoko, pozostawiono próżne miejsce, w którem przedstawienie stajenki betleemskiéj odbyć się miało. W różnych częściach lasku poustawiano pochodnie ze smoły, przygotowano także miejsca dla śpiewaków i muzyków. Pod wieczór ustawiono żłób i napełniono go słomą; wprowadzono wołu i osła i ustawiono ich na obu końcach żłobu. Bracia zakonni przybyli z klasztorów sąsiednich a także i św. Franciszek, który co dopiero powrócił z Rzymu, nadszedł ze swymi towarzyszami. Święty ukląkł przed żłobem i aż do rozpoczęcia Mszy św. zatopił się w modlitwie. W czasie tym ujrzał Jan z Velity, któremu św. Franciszek urządzenie tego nabożeństwa powierzył, w żłobie leżące na słomie nowonarodzone dziecię, we śnie pogrążone. Franciszek św. okrywał je pocałunkami i zachwycony był jego obecnością. Łzy i poruszenia Świętego nie uszły uwagi stojących w pobliżu żłobu. Ślicznéj dzieciny jednak nikt oprócz Jana z Velity, który, wedle świadectwa św. Bonawentury, wielkiéj był świątobliwości, nie widział. O północy odprawiono Mszą św. Pochodnie rozświecały las aż do jego kończyn. Chóry muzykantów odpowiadały sobie w oddaleniu przy śpiewaniu hymnów i pieśni. Dusza św. Franciszka rozpływała się w radości. On sam służył jako dyakon do Mszy św. i po Ewangelii miał tak wzruszające kazanie na cześć Dzieciątka Jezus, że oczy wszystkich napełniły się łzami. Po raz to pierwszy urządzono uroczystość żłóbkową. Pomysł do tego urodził się w duszy św. Franciszka podczas pobytu w Rzymie. Od Papieża Honoryusza III otrzymał Święty pozwolenie podobne żłobki przedstawiać w swym kościele w czasie świąt Bożego Narodzenia. Przy żłobku, wystawionym od świąt Bożego Nar. aż do Matki Boskiéj Gromnicznéj, zbierali się zakonnicy i lud, aby uczcić nowonarodzonego Zbawiciela i zwyczaj ten przechowuje się dotychczas w wielkiéj części kościołów zakonu ś. Franciszka. Z kościołów przeniosły się żłobki do domów pobożnych chrześcian ku radości i zbudowaniu całych rodzin a zwłaszcza dzieci. Punkt środkowy przedstawień żłóbkowych stanowi Boskie Dzieciątko, Jego Najśw. Matka i św. Józef. Do téj świętéj Rodziny przystępuje rodzina domu, ojciec, matka, dzieci i słudzy. Dzieci zwłaszcza obdarzane są licznemi podarunkami, które przedstawiano bywają jako pochodzące od Dzieciątka Jezus. W ten sposób w duszy niewinnych dzieci ma się narodzić miłość i wdzięczność dla Tego, któremu wszystko zawdzięczamy. Jest to niezawodnie piękna i wzruszająca scena widzieć Boskie Dzieciątko w pośrodku niewinnych dziatek, które mu swoje dziecięce podziękowanie wypowiadają i miłość swą serdecznemi przemowami, pieszczotami i śpiewami okazują.

Niżéj podpisany Zarząd „Bractwa Adoracyi Najświętszego Sakramentu i Aparatów kościelnych“ prosi uprzejmie wszystkich Wielebnych XX. Dziekanów obu Archidyecezyi, aby zechcieli do końca bieżącego miesiąca oznaczyć mu najbiedniejsze swych dekanatów kościoły i wymienić szczegółowo, na czem najbardziéj tym kościołom zbywa. Mimo bowiem krótkiego, bo zaledwie półrocznego działania, będzie mogło rzeczone Bractwo rozdać około 20 ornatów, kilka kap, baldachimów, pewną ilość bielizny kościelnéj i nieco innych mniejszych kościelnych przyborów. Kościoły, w których Bractwo zaprowadzone, mają pierwszeństwo przed innymi. — Listy prosi się przesyłać bądź pod adresem Wnéj Panny Sewer. Skórzewskiéj, Nowomiejski Rynek nr. 1, bądź pod adresem ks. Likowskiego.

Poznań, dnia 7 stycznia 1882.

Zarząd Bractwa Adoracyi Najświętszego Sakramentu i Aparatów kościelnych.

Na muzykę kościelną ks. Soleckiego złożył ks. Szułczyński z Pogorzelicy za II Rocznik 4,80 ℳ, ks. Weiss z Mikorzyna p. Domanin, kasa kościelna w Panience p. Jarocin za II Rocznik, oprawę i Kalendarz po 6,30 ℳ.

Na akcye Tow. św. Łukasza złożyli ks. Weiss prob. z Mikorzyna, ks. Szułczyński prob. z Pogorzelicy po 4 ℳ.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.